

28. NIEDZIELA ZWYKŁA – 14 X 2001

Aby wszystkim okazać miłosierdzie

„Samarytanie”: słowo, które dziś nie budzi specjalnych emocji religijnych i dlatego nie odczuwamy całej mocy szoku, jaki zaaplikował swoim słuchaczom Pan Jezus. Aby odczuć coś z terapii szokowej stosowanej przez Mistrza z Nazaretu wyobraźmy sobie, że jako przykład do naśladowania w postępowaniu moralnym stawiałby nam dziś ktoś na przykład ateistę.

Owszem, jest oczywiste, że człowiek potrzebuje oczyszczającej prawdy religijnej. Nie tylko prawdy w teorii, ale także przyjęcia jej całym sercem. „Przystępujący do Boga musi wierzyć, że On istnieje, i że wynagradza tych, którzy go szukają” (Hbr 11,6). Ale niekiedy zaczęto mniemać, że wszystko, czego człowiek potrzebuje, to teoretyczna prawda moralna i religijna. Pogrubiano katechizmy, mnożono liczbę pytań przed bierzmowaniem; spierano się o predestynację. Ale chrześcijanie nie zawsze wydawali się specjalnie poruszeni problemem: jak otrzymać dar wody żywej? jak dostąpić uzdrowienia schorowanego człowieka? Miało miejsce to, o czym mówi Słowo Boże: „litera bowiem zabija, Duch zaś ożywia” (2 Kor 3,6). Na tym polega tak zwany legalizm. Trzymanie się litery prawa, nawet tego spisanej w Biblii.

Jednym z grzechów nękających dzisiaj ludzkość są wzajemne niechęci i uprzedzenia religijne. Często zdarzają się nieracjonalne postawy wobec innych i obciążanie ludzi zbiorowymi winami tylko dlatego, że należą do jakiejś odrębnej społeczności wyznaniowej. Często zdarza się to również wobec chrześcijan, wobec Kościoła. Boli nas to wtedy i słusznie domagamy się sprawiedliwości. Trzeba nam jednak pamiętać, że „wszystko, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie” (Mt 7,12). Zdarzający się niekiedy antysemityzm jest grzechem bardzo podobnym do antychrześcijaństwa. Każda postawa

„anty” – jeśli kończy się na niechęci i uprzedzeniach z powodów religijnych, rasowych bądź narodowościowych – jest niezgodna z wolą Bożą.

Apostoł Paweł, kiedy został postawiony wobec problemów napięć i konfliktów między rodzącym się w początkach historii chrześcijaństwa Kościołem chrześcijan i społecznością Izraela, wskazał, gdzie należy skierować wzrok, by zrozumieć bezzasadność wszelkiej zarozumiałości, niechęci czy wynoszenia się. Fundamentem wzajemnego uznania swojego daru Bożego i swojego charyzmatu jest wiara w miłosierdzie Boga. Nie wystarczy ogólnoludzka tolerancja czy ideały humanistycznej obojętności. Człowiek wierzący pamięta, że Bóg jest miłosierny zarówno dla Żydów, jak i dla chrześcijan. Wyznawcom Jezusa Chrystusa napisał na ten temat św. Paweł tak: „podobnie jak wy byliście niegdyś nieposłuszni Bogu [...], tak i oni stali się teraz nieposłuszni; Bóg poddał wszystkich nieposłuszeństwu, aby wszystkim okazać swe miłosierdzie” (Rz 11,32).

ks. Andrzej Siemieniowski